KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA***AUDIENCJA GENERALNA****30 września 2015 r.*[Multimedia]

Aby odbudować most

Do chorych w Auli Pawła VI:

Dzień dobry! Witam was wszystkich. Dzisiejsza audiencja będzie się odbywała w dwóch miejscach: tutaj i na placu. Zważywszy na to, że pogoda wydawała się dość brzydka, postanowiliśmy, że wy będziecie tutaj w spokoju i większej wygodzie i będziecie mogli oglądać audiencję na wielkich ekranach. Dziękuję wam bardzo za te odwiedziny i proszę, byście się za mnie modlili. Choroba to niedobra rzecz, są lekarze — i to dobrzy! — pielęgniarze, pielęgniarki, lekarstwa, wszystko, ale zawsze jest to rzecz niedobra. Lecz jest wiara, wiara, która dodaje nam odwagi, i myśl, która wszystkim nam się nasuwa: Bóg stał się chorym dla nas, to znaczy posłał swojego Syna, który wziął na siebie wszystkie nasze choroby, aż po krzyż. I kiedy patrzymy na Jezusa i Jego cierpliwość, nasza wiara się umacnia.

I z tą naszą chorobą idziemy, mając Jezusa u boku. On wie, co to znaczy cierpienie, On nas rozumie i pociesza, a także daje siłę.

A teraz udzielam wam wszystkim błogosławieństwa. Proszę Pana, by wam błogosławił i towarzyszył. Lecz najpierw pomódlmy się do Matki Bożej.

[Ave Maria... Błogosławieństwo]

Na placu św. Piotra:

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejsza audiencja będzie się odbywała w dwóch miejscach: tu, na placu, i w Auli Pawła vi, gdzie jest wielu chorych, oglądających ją na wielkich ekranach. Zważywszy na to, że pogoda jest

dość brzydka, zdecydowaliśmy, że tam, pod dachem, będą mieli większy spokój. Zjednoczmy się jedni z drugimi i przywitajmy się.

W minionych dniach udałem się w podróż apostolską na Kubę i do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zrodziła się ona z pragnienia, by wziąć udział w Światowym Spotkaniu Rodzin w Filadelfii, zaplanowanym od dłuższego czasu. Z tej «początkowej myśli» rozrosła się do wizyty w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w głównej siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych, a potem również na Kubie, która stała się pierwszym etapem na jej szlaku. Jeszcze raz wyrażam wdzięczność prezydentowi Castro, prezydentowi Obamie i sekretarzowi generalnemu Banowi Ki-moonowi za przyjęcie, jakie mi zgotowali. Dziękuję z całego serca braciom biskupom i wszystkim współpracownikom za ich poczyniony wielki wysiłek i za miłość do Kościoła, która ich do niego inspirowała.

«Misionero de la Misericordia» — tak przedstawiłem się na Kubie, ziemi bogatej w piękną przyrodę, kulturę i wiarę. Miłosierdzie Boże jest większe od każdej rany, każdego konfliktu, każdej ideologii; i tym spojrzeniem miłosierdzia mogłem objąć cały lud kubański, w ojczyźnie i poza jej granicami, ponad wszelkimi podziałami. Symbolem tej głębokiej jedności kubańskiej duszy jest Dziewica Miłosierdzia z El Cobre, która właśnie sto lat temu została ogłoszona Patronką Kuby. Jako pielgrzym udałem się do sanktuarium tej Matki Nadziei, Matki, która prowadzi drogą sprawiedliwości, pokoju, wolności i pojednania.

Miałem sposobność podzielić się z ludem kubańskim nadzieją na spełnienie się proroctwa św. Jana Pawła ii — że Kuba otworzy się na świat, a świat otworzy się na Kubę. Dosyć zamknięcia, dosyć wyzysku ubóstwa, lecz wolność w godności. Ta właśnie droga porusza serca wielu młodych Kubańczyków: nie jest to droga ucieczki, łatwych zarobków, ale odpowiedzialności, służenia bliźniemu, opieki nad słabością. Droga, która czerpie energię z chrześcijańskich korzeni tego ludu, który tak wiele wycierpiał. Do tej drogi w szczególny sposób zachęcałem kapłanów i wszystkie osoby konsekrowane, uczniów i studentów oraz rodziny. Niech Duch Święty za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny sprawi, że wzejdą nasiona, które zasialiśmy.

Z Kuby do Stanów Zjednoczonych Ameryki: była to trasa emblematyczna, most, który jest — dzięki Bogu — odbudowywany. Bóg chce zawsze budować mosty; to my budujemy mury! A mury rozpadają się w gruzy, zawsze!

W Stanach Zjednoczonych moja wizyta miała trzy etapy: były nimi Waszyngton, Nowy Jork i Filadelfia.

W Waszyngtonie spotkałem się z władzami politycznymi, zwykłymi ludźmi, biskupami, kapłanami i osobami konsekrowanymi, z najuboższymi i zepchniętymi na margines. Przypomniałem, że największym bogactwem tego kraju i jego mieszkańców jest dziedzictwo duchowe i etyczne. Tym samym chciałem dodać otuchy do dalszego budowania społeczeństwa w wierności jego

podstawowej zasadzie, głoszącej, że wszyscy ludzie są stworzeni przez Boga jako równi i obdarzeni niezbywalnymi prawami, jakimi są życie, wolność i dążenie do szczęścia. Te wartości, które mogą podzielać wszyscy, znajdują w Ewangelii swoją pełną formę, co podkreśliła wyraźnie kanonizacja o. Junipera Serry, franciszkanina, wielkiego ewangelizatora Kalifornii. Św. Juniper ukazuje drogę radości: iść i dzielić się z innymi miłością Chrystusa. To jest droga chrześcijanina, ale również każdego człowieka, który poznał miłość: nie należy zatrzymywać jej dla siebie, lecz dzielić się nią z innymi. Na tym fundamencie religijnym i moralnym narodziły się i rozwinęły Stany Zjednoczone Ameryki, i na tej podstawie mogą one dalej być ziemią wolności i gościnności oraz współpracować na rzecz bardziej sprawiedliwego i braterskiego świata.

W Nowym Jorku miałem okazję odwiedzić główną siedzibę onz i spotkać się z pracującym tam personelem. Rozmawiałem z sekretarzem generalnym i z przewodniczącymi ostatnich Zgromadzeń Ogólnych i Rady Bezpieczeństwa. Przemawiając do przedstawicieli krajów, idąc śladem moich poprzedników, ponowiłem poparcie Kościoła katolickiego dla tej instytucji i jej roli w promowaniu rozwoju i pokoju, przypominając w szczególności o potrzebie zgodnego i konkretnego zaangażowania w opiekę nad światem stworzonym. Ponowiłem również apel o powstrzymanie i zapobieganie przemocy wobec mniejszości etnicznych i religijnych oraz wobec ludności cywilnej.

O pokój i braterstwo modliliśmy się w miejscu pamięci na Ground Zero razem z przedstawicielami religii, krewnymi licznych ofiar i mieszkańcami Nowego Jorku, miasta bogatego w różnorodne kultury. W intencji pokoju i sprawiedliwości odprawiłem Eucharystię w hali Madison Square Garden.

Zarówno w Waszyngtonie, jak w Nowym Jorku spotkałem się z przedstawicielami niektórych dzieł charytatywnych i oświatowych, symbolizujących ogromną posługę, jaką wspólnoty katolickie — kapłani, siostry zakonne, zakonnicy, świeccy — pełnią w tych dziedzinach.

Szczytowym momentem podróży było Spotkanie Rodzin w Filadelfii, gdzie horyzont rozszerzył się na cały świat, poprzez «pryzmat», że tak się wyrażę, rodziny. Rodzina, a więc owocne przymierze mężczyzny i kobiety, jest odpowiedzią na wielkie wyzwanie naszego świata, które jest wyzwaniem podwójnym: fragmentaryzacji i umasowienia, dwóch skrajnych zjawisk, które współistnieją i wzajemnie się umacniają, a razem wspierają konsumistyczny model gospodarki. Rodzina jest odpowiedzią, ponieważ jest komórką społeczeństwa, w której znajdują równowagę wymiar osobisty i wspólnotowy, a jednocześnie może być wzorem zrównoważonego gospodarowania dobrami i zasobami świata stworzonego. Rodzina odgrywa główną rolę w ekologii integralnej, ponieważ jest podstawowym podmiotem społecznym, *w którego wnętrzu* zawierają się dwie podstawowe zasady ludzkiej cywilizacji na ziemi: zasada *wspólnoty* i zasada *płodności*. Biblijny humanizm ukazuje nam ten obraz: ludzka para, zjednoczona i płodna, umieszczona przez Boga w ogrodzie świata, by go uprawiać i doglądać.

Pragnę skierować braterskie i gorące podziękowanie do abpa Chaputa, metropolity Filadelfii, za

jego zaangażowanie, pobożność, entuzjazm i wielką miłość do rodziny, wykazane przy organizacji tego wydarzenia. Jeśli dobrze popatrzeć, nie jest przypadkiem, lecz opatrznościowym zbiegiem okoliczności, że przesłanie, a wręcz świadectwo Światowego Spotkania Rodzin przyszło w tym momencie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, a więc z kraju, który w ubiegłym wieku osiągnął najwyższy poziom rozwoju ekonomicznego i technologicznego, nie wypierając się swoich korzeni religijnych. Obecnie te właśnie korzenie nakazują rozpocząć na nowo od rodziny, by przemyśleć i zmienić model rozwoju, dla dobra całej rodziny ludzkiej.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków i dziękuję za modlitwę w dniach mojej podróży apostolskiej na Kubę i do Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj witam szczególnie siostry sercanki, które przybyły wraz z matką generalną, by dziękować Bogu tu, w sercu Kościoła, za dar beatyfikacji matki Klary Ludwiki Szczęsnej, współzałożycielki ich zgromadzenia, wyniesionej do chwały ołtarzy w minioną niedzielę w Krakowie. Swoim życiem uczy nas ona oddania Bogu, pokornej służby bliźnim, życia duchem Ewangelii, wrażliwości na biednych, zagubionych, potrzebujących pomocy. Niech motto jej życia: «Wszystko dla Serca Jezusowego», będzie dla nas wyzwaniem, by w życiu wszystko spełniać według woli Bożej. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana